

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIET



Alarm powodziowy odwołany!

Zagrożenie powodziowe nie ominęło naszego kombinatu. Na szczęście skończyło się na pełnej mobilizacji wszystkich służb i placówek Zakładowego Komitetu Przeciwpowodziowego.

Najgroźniejsza sytuacja była 24 lutego i tego dnia na apel Powiatowego Komitetu Przeciwpowodziowego zarządzono alarm powodziowy. Kulminacyjna fala powodziowa Dunajca minęła okolice Zakładów tego dnia o godz. 21.00. Woda wyszła z brzegów i zaczęła wypełniać nierówności terenu. Sytuacja stawała się dramatyczna. Za kilka godzin woda zaczęła opadać i sytuacja była opanowana.

CZY ALARM BYŁ POTRZEBNY?

Mówi mgr inż. A. Schöthaler: Woda nie wyrządziła widocznych szkód, ale trudno to było przewidzieć. O godz. 9 24 lutego otrzymało wiadomość z Rożnowa, że zbiornik nie ma już żadnej retencji. Tymczasem deszcz w górach nadal padał... Mając na uwadze wilgotność ziemi i bezpośredni przyptyw wody — jak oceniono w Rożnowie — 2000 m³/sek. Sytuację uratowała sama przyroda. Deszcz przestał padać. Ale gdyby padał dalej to... To sytuacja byłaby, jak to miało miejsce w innych latach — krytyczna.

Z okazji Święta Kobiet, wszystkim Kobietom — pracownicom tarnowskich „Azotów”, dużo szczęścia w życiu osobistym, rodzinnym, zadowolenia w pracy zawodowej, jak najwięcej uśmiechów na co dzień.

Zyczy:
KZ PZPR, RZ, RR, ZZ ZMS,
SAMORZĄD ROBOTNICZY
i DYREKCJA
Zakładów Azotowych
w Tarnowie

Do życzeń dołącza się redakcja „Tarnowskich Azotów” przekazując Czytelniczkom wiele serdecznych słów z okazji Ich święta.

REDAKCJA

Uwaga Czytelnicy — uczestnicy plebiscytu sportowego na najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej!

Rozstrzygnięcie plebiscytu nastąpi w najbliższą niedzielę na wielkiej tradycyjnej imprezie rozrywkowej „PRZEBOJE SEZONU” z udziałem REGINY BIELSKIEJ (śpiew), ZBIGNIEWA KANCLERA (humor) oraz Teatryku Piosenki „OŚ SEK” pod kier. A. Radzika — z udziałem leareatów II Festiwalu Piosenki Chemików BARBARY WĄSIK, WIESŁAWY WIŚNIEWSKIEJ, żeńskiego tercetu „Kefirki” (śpiew) oraz CZESŁAWA SANDECKIEGO (nonologi). Imprezę prowadzi JERZY SZAWICA. Bilety do nabycia w sekretariacie ZDK tel. 22-34.

NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 9 (76) Tarnów 3 marca 1966 r.

Cena 50 gr

**Tow. Stanisław Kurowski ponownie przewodniczącym
Rady Zakładowej**

Związkowa Konferencja sprawozdawczo-wyborcza z udziałem min. A. Radlińskiego

Sobota 26 lutego 1966 roku. Aula Technikum Chemicznego w niecodziennej gali. Przez całą długość sali biegła szeregi zestawionych stołów, wszystkie pokryte zielonym płótnem, dużo kwiatów, w pewnych odległościach ustawione tabliczki z nazwami zakładów, wydziałów itp. Na kurtynie widnieją napisy: „Związki zawodowe w służbie ludzi pracy i rozwoju gospodarczego kraju.”

dydaturę tow. St. Szota na przewodniczącego dzisiejszej konferencji.

Przewodniczący obrad zaprasza do prezydium przybyłych gości i zasłużonych działaczy związkowych. Zajmują swe miejsca m. in. minister przemysłu chemicznego mgr inż. A. Radliński, I sekretarz KP PZPR w Tarnowie mgr E. Michoń, wiceprzewodniczący ZG Chemików tow. L. Dusik, naczelny dyr. ZA inż. St. Opalko, przew. ZO Chemików A. Kopta, przew. Prezydium PRN J. Klose, zastępca dyr. ZPA mgr W. Kiełar, I sekretarz KZ PZPR R. Kozioł i inni.

(Ciąg dalszy na str. 3)

Fragment prezydium związkowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Tarnowskich „Azotach”, siedzą od lewej: przewodniczący RZ tow. St. Kurowski, nac. dyr. ZA tow. inż. St. Opalko, min. przemysłu chemicznego tow. mgr inż. A. Radliński i sekretarz KP PZPR tow. mgr E. Michoń.

Fot. J. Iwański



Na tropie dewiz

ZBACH buduje fabrykę boraksu dla Turcji

Rośnie ranga Zakładu Budowy Aparatury Chemicznej na odcinku produkcji eksportowej. Jeśli jeszcze nie tak dawno Zakład wytwarzał tylko na potrzeby kombinatu, to począwszy od 1962 roku zaczyna ze swymi wyrobami wchodzić na rynki zagraniczne. Wyprodukowane w ZBACH wnętrza konwertorów amoniakalnych były wysyłane do Chin i Jugosławii.

Początkowo Zakład jest podwykonawcą, dopiero rok ubiegły przynosi zasadniczy przełom. ZBACH zostaje generalnym wykonawcą kompletnego urządzenia fabryki boraksu w Turcji. Całość zamówienia o piewa na 360 ton wszelakiej aparatury. Dwie jej pierwsze partie zostały wysłane jeszcze ub. r. Obecnie załoga warsztatu przygotowuje trzecią wysyłkę. Zamówienie tureckie będzie całkowicie zrealizowane w I półroczu br. Początki produkcji eksportowej nie należały do łatwych.

Choć załoga nie natrafiła na trudności w procesie wytwarzania, to jednak miała kłopoty natury organizacyjnej — po prostu nie wiedzieli jak robić wysyłki. Brakowało również urządzeń do piaskowania, wyprodukowano je potem z gumowni. W ciągu 4 dni przeszkolono własnych pracowników do obsługi piaskownic. Brak malarzy zmu-

sił kierownictwo Zakładu do zaangażowania firmy specjalistycznej.

Dzisiaj wyroby ZBACH-u otrzynują wysokie noty za jakość, pochlebne opinie wyrażają zagraniczni kontrahenci o terminowych dostawach, czego np. nie mogą „zauważyć” odbiorcy miejscowi. Szczególną wagę przywiązuje się tutaj do wykonawstwa, nie dziwnego, bo przecież rynek turecki jest objęty strefą dolarową, a solidna realizacja tego zamówienia może otworzyć wyrobom ZBACH-u dalsze możliwości zbytu w krajach kapitalistycznych.

Do produkcji eksportowej wyznaczono w Zakładzie specjalne brigi, które gwarantują staranne i terminowe wykonawstwo. Obecnie pracują one nad wykonaniem następnej partii dostaw. Wśród różnorodnej aparatury przykuwają wzrok olbrzymich rozmiarów zbiorniki — każdy z nich

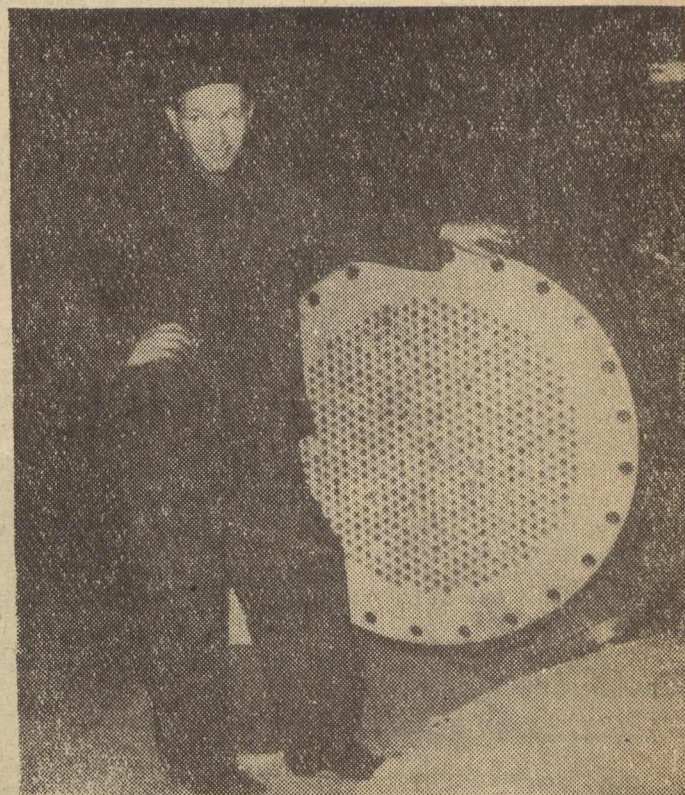
składa się z kilkudziesięciu elementów, wykonywanych i montowanych niezwykle precyzyjnie ze względu na części wirujące.

Powłoki innych urządzeń pokrywają się wielowarstwowymi pokładami lakieru w celu zabezpieczenia ich przed wpływami atmosferycznymi, a szczególnie powietrza morskiego, bowiem aparatura z Tarnowa jest przesyłana koleją do Gdyni, a stamtąd statkiem do Turcji. Materiały zużyte do jej wytwarzania są objęte reglamentowaniem. Na ostateczny montaż urządzeń na miejscu ma się udać inż. St. Mastoń.

Należy też wspomnieć o dzisiejszych kłopotach. Nie staje na wysokości zadania PKP, wagony o obniżonych podwoziach są dostarczane nierytmicznie, co powoduje zakłócenia w wysyłkach. Trudno jest skompletować materiały do krystalizatorów (platerów), a jeśli są to nieodpowiedniej jakości.

Liczyć wypada, że właściwe czynniki zakładowe uczynią wszystko, by produkcja eksportowa ZBACH mogła się rozwijać w miarę wytycznych Planu KC PZPR.

K.K.



Bolesław Smagacz — pracownik ZBACH wsparty o jeden ze zbiorników eksportowanych do Turcji.

Fot. J. Iwański

Śladami dobrej roboty

Krótsza droga

W zakładowych wędrówkach trafiliśmy do oddziału magazynów — zwanego dotąd popularnie magazynem głównym. I wcale nieprzypadkowo. Mieliliśmy tam do załatwienia pewną sprawę. Ale nie o niej chcemy tu pisać. Zainteresowało nas bowiem coś innego. Na pozór nic ważnego, a jednak...

Czegoś tam było brak!

— Ale czego?...

Brak koleisek pracowników po materiałach!

POTRZEBA RODZI POMYSŁY

Uporządkowanie gospodarki magazynowej, usprawnienie wydawania i przyjmowania materiałów, było od dawna stałą troską kierownictwa Działu Zaopatrzenia, sekcji gospodarki materiałowo-magazynowej, organizacji partyjnej, rady oddziałowej i pracowników oddziału magazynów materiałowych. Chodziło o wyeliminowanie zbędnych czynności, skrócenie czasu wydawania materiałów, zbliżenie — niejako — odbiorców do towaru. Postanowiono w końcu wprowadzić składowanie materiałów wg układu asortymentowego, ponadto usprawnić wydawanie materiałów przez przebudowę stoisk, osiatkowanie boksów oraz likwidację starych ład magazynowych służących dawniej do tego celu.

Wkrótce postanowienie wprowadzono w czyn.

„Obecnie pobieranie materiałów odbywa się bezpośrednio przy stoiskach po obydwu stronach hali magazynowej — mówi kierownik oddziału magazynów materiałowych Jan Gawlik. Odpadła konieczność każdorazowego przynoszenia żadanego towaru ze stoisk do lady znajdującej się kiedyś przy wejściu. Oszczędzono wiele czasu i pracy tak pobierających, jak i załatwiających. Nie mówiąc już o tym, że dzięki zbliżeniu odbiorcy do pobieranych materiałów znaleziono nabywców na towary zalegające magazyn przez wiele lat i doprowadzono do częściowego rozładowania zapasów ponadnormatywnych...”

Usprawniono również wydawanie materiałów w magazynie nad Białą przez wybudowanie 4 drzwi od strony wschodniej magazynu. Nie trzeba teraz przenosić materiałów drogą okólną z rampy kolejowej do drogi odległej od niej o kilkaset metrów. Można wjechać wózkami akumulatorowym lub małym samochodem (furgon) bezpośrednio na

(Ciąg dalszy na str. 2)

Klub Książki i Prasy zaprasza

Klub Książki i Prasy przy Zakładach Azotowych prowadzi ożywioną działalność. Program jego w miesiącu marca przewiduje cały szereg ciekawych imprez. Tematy prelekcji, spotkań czy odczytów obejmują zagadnienia z zakresu muzyki, historii, kultury na co dzień.

Prelekcję z cyklu „Z PIOSENKĄ PRZESZŁOŚCIĄ” poprowadzi w dniu 7 marca red. Zbigniew Biegański.

W dniu 10 marca klub będzie gościł dr Miroslawa Francisa z prelekcją pod tytułem „POCZĄTKI PAŃSTWA POLSKIEGO”.

Już wkrótce klub otrzyma telewizor i zwolennicy „Bonany” czy innych filmów seryjnych, będą mieli możliwość oglądania ich w klubie.

Klub Książki i Prasy zaprasza dorosłych i młodzież szkolną na ciekawe imprezy przewidziane w miesiącu marca.

J. F.

Z działalności zakładowej organizacji ZMS

- POZIOM KSZTAŁCENIA POLITYCZNEGO
- BUDOWNICTWO SPÓŁDZIELCZE

Zakładowa organizacja ZMS realizując wytyczne programu przyjętego na konferencji sprawozdawczo-wyborczej, swoją działalność opiera głównie na pracy komisji i zespołów problemowych. W rozstrzygnięciu wielu spraw młodych pracowników przez istniejące 10 komisji i zespołów zajmujących się poszczególnymi problemami, czynnie uczestniczą wybrani ZMS-owcy reprezentujący koła wszystkich zakładów produkcyjnych.

Jednym z problemów wciąż aktualnych dla władz organizacji ZMS jest wzrost liczby ZMS-owców w Zakładach. Do zwiększenia szeregów młodzieży zrzeszonej przyczyni się, między innymi, podjęta decyzja reorganizacji kół poprzez tworzenie ich na zmianach.

Dla organizacji ZMS istotny jest poziom kształcenia ideowo-politycznego i formy stosowane w pracy wychowawczej. W realizacji tego zadania dużą rolę odgrywają comiesięczne zebrania prowadzone przez przeszkolonych lektorów. W styczniu, poza Kaprolaktamem, zebrania odbyły się we wszystkich kołach w Zakładach. Na zebraniach w lutym omawiany był temat: „Walczyliśmy z rewizjonizmem zachodnio-niemieckim” i wyświetlane były filmy pt. „Wrzesień 1939 — tak było!” oraz „Krośnica lotnicza”.

Ważną sprawą jest prowadzenie przez przewodniczących prawidłowo i na bieżąco dokumentacji pracy kół ZMS, mającej być odzwierciedleniem czynów i zadań członków danego kolektywu.

MŁODZI A MIESZKANIA

Ostatnio przy ZZ ZMS powołany został zespół do spraw spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Jego kierownikiem jest Zbigniew Zubrzycki, zaś funkcję zastępcy pełni Franciszek Panek. Zespół do spraw mieszkaniowych utworzony został celem współdziałania organizacji ZMS z Zakładową Spółdzielnią Mieszkaniową „Jaskółka” na rzecz wzrostu liczby pracowników posiadających mieszkaniowe książeczki oszczędnościowe.

Trudną sytuację mieszkaniową, ze znikomymi szansami otrzymania mieszkania służbowego czy też z przydziału rady narodowej, winna być zainteresowana szczególnie młodzież zarówno już pracująca, jak i ucząca się jeszcze w szkołach. Systematyczne wkłady na książeczkę PKO i członkostwo w spółdzielni sta-

ją się prawie, że jedyną drogą do otrzymania mieszkania i o tym powinna pamiętać młodzież.

BLOK... MŁODZIEŻOWY?

Dla młodzieży szkolnej na razie problem własnego mieszkania jest jeszcze odległy, ale za kilka lat większość spośród nich odczuje brak, jeżeli teraz nie zabezpieczy się poprzez gromadzenie wkładu mieszkaniowego. Przy odpowiednio dużej liczbie kandydatów na członków spółdzielni mieszkaniowej, możliwa byłaby najprawdopodobniej do zrealizowania propozycja organizacji ZMS, wybudowania bloku młodzieżowego. Z pewnością byłoby wielu zwolenników zamieszkania w otoczeniu rówieśników.

Uczniowie Zespołu Szkoły Zawodowych przy ZA to przede wszystkim przyszli pracownicy kombinatu i na ich zainteresowanie się formalnościami związanymi z zarejestrowaniem się w spółdzielni mieszkaniowej w charakterze kandydata liczy ZZ ZMS. Zespół zajmujący się sprawami mieszkaniowymi dysponuje drukami na książeczki mieszkaniowe i udziela wyczerpujących informacji dotyczących członkostwa w spółdzielni „Jaskółka”.

(r)



„ŁOPATA (ZWYKŁA) — DO GŁOWY”

Kilka lat temu zakupiono w NZC łopatę mechaniczną, która miała usprawnić rozładunek materiałów sypkich, uczynić pracę człowieka lżejszą. Okazało się jednak, że od projektu do realizacji droga trudna i daleka. Łopata mechaniczna czeka bowiem do dziś cierpliwie na uruchomienie, a tymczasem leży i niszczeje (ostatnio przeniesiono ją pod dach). I mimo że ostateczny termin oddania jej do użytku — wyznaczony przez KSR na dzień 1 lutego 1966 r. — dawno minął, nic nie wskazuje na to, że ktoś się nią w najbliższej przyszłości zajmie.

Czyżby odpowiedzialni za to pracownicy działu transportu i pionu technicznego NZC uważali, że zastosowanie łopaty mechanicznej w pracach rozładunkowych to zbyt wielki i radykalny krok naprzód? Czyżby obawiali się wywołania rewolucji technicznej i dalej — w myśl swoistych poglądów na rozwój postępu technicznego — forowali zwykłą łopatę?

O DACH DLA POJAZDÓW

Na liczne wnioski i postulaty pracowników dojeżdżających do pracy rowerami i motocyklami rozpoczęto w NZC budowę specjalnego zadania — parkingu na te pojazdy. Czas jednak ucieka, a o uruchomieniu wiaty ani widu, ani słychu. Wszyscy dojeżdżający przypominają więc pracownikom działu głównego inż. inwestycji o zbliżającej się wiosnie.

Obudźcie się panowie! Czas już uruchomić wiatę!

Prawnik radzi

Nagromadziło się trochę spraw wymagających wyjaśnienia w tej rubryce. Spraw dotyczących stosunku pracy, zasad zatrudnienia młodocianych i absolwentów, pracy kobiet, układu zbiorowego, umów, porządku i dyscypliny, czasu pracy, urlopów, zwolnień itp. Dlatego postanowiliśmy wznowić ukazywanie się porad prawnych.

Zacznijmy od wyjaśnienia spraw uprawnień pracowników zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin (4) oraz wynagrodzenia pracowników fizycznych za okres usprawiedliwionej nieobec-

ności w pracy (załatwianie spraw osobistych, skierowanie do lekarza specjalisty — roentgen, pobranie krwi, do ośrodków badań chorób zawodowych, o które pytają nas pracownicy EC II i ZPN — J.S. i K.W.).

Okoliczności zatrudnienia w niepełnym wymiarze godzin (co najmniej przez 4 godziny na dobę) nie pozbawiają pracownika żadnych uprawnień przewidzianych w przepisach prawa pracy, jak również ubezpieczenia społecznego, poza uprawnieniami do zasiłku rodzinnego.

za godziny, podczas których pracownik fizyczny nie pracuje, przebywając w sprawach osobistych poza zakładem na podstawie przepustki, może otrzymać wynagrodzenie jedynie w

przypadkach przewidzianych postanowieniami układu zbiorowego obowiązującego w danym zakładzie (np. „praca społeczna”).

W przypadku przebywania pracowników fizycznych w ośrodkach badań chorób zawodowych stosowana jest praktyka niepostrzegania z wynagrodzenia za czas przebywania pracowników w tych ośrodkach. Odnosi się to więc do przebywania w Przychodni Przewodniczących, jeżeli dany pracownik jest kierowany do poradni przez lekarza zakładowego lub kierownictwo zakładu, jak również na skutek wezwania poradni. W innych przypadkach nieobecności spowodowanej wizytą u lekarza znajdują zastosowanie zasady powszechnie obowiązujące.

Krótsza droga

(Ciąg dalszy ze str. 1)

hałę i pobierać materiały wprost z regaliów.

„Nowy system składowania i wydawania materiałów w magazynie — dodaje kierownik sekcji gospodarki materiałowo-magazynowej Władysław Murczek — był w zasadzie projektem naszej rady oddziałowej. Jednak przy jego realizacji brali udział niemal wszyscy pracownicy oddziału. To zresztą nie jedyny przykład ich dobrej roboty...”

Oto czego dowiedzieliśmy się jeszcze:

POPRAWA GOSPODARKI OPAKOWANIAM

Do 1965 roku kosze i balony szklane — stanowiące opa-

kowanie płynnych produktów wysyłanych z naszego przedsiębiorstwa — przechowywane były pod gołym niebem, na placach między magazynami nad Białą. Kosze gnily od deszczu i niszczały, balony tłuły się lub pękały — rozsadzane zamarzającą wewnątrz wodą. Straty przedsiębiorstwa z tytułu zniszczenia tego opakowania wyniosły na przestrzeni dwóch lat (1963—1964) kilkadziesiąt tysięcy złotych. Sprawa zainteresowała się władze zakładowe. Na dłuższą metę nie można było bowiem pozwolić sobie na takie marnotrawstwo. Przystosowano więc półotwarty magazyn na terenie EC II do przechowywania balonów, przewieziono je ze składowiska nad Białą i złożono w nowym miejscu

pod dachem. Po zastosowaniu w 1965 roku takiego prostego systemu przechowywania opakowania, straty zmniejszyły się rocznie do około 75 tys. złotych, tzn. o 300 proc. Obecnie mieszczą się one w normie ubytków.

Trzeba tu jeszcze zaznaczyć, że adaptację magazynu na balony zrealizowano własnymi siłami. Skorzystano tylko ze starego zadania, a pracownicy magazynu wykonali prace porządkowe i remontowo-montażowe. Wyróżnili się przy tym szczególnie członkowie brygady remontowej Józefa Bąka i inni.

Można by skwitować pracę pracowników oddziału magazynów materiałowych jakimś sloganem i właściwie na tym skończyć. Ale to jeszcze nie wszystko.

Poprawiono mianowicie w palni zakładowej, należącej do sekcji gospodarki materiałowej warunki pracy kobiet.

Na wniosek Józefa Moskale — brygadzysty palni — adaptowano trzy nie wykorzystane dotąd pomieszczenia warsztatu remontowego zakładu na wozów i przeniesiono tam z prowizorycznego pomieszczenia warsztat reperacyjny o dzieży. Kobiety odetchnęły, bo nareszcie skończyła się uciążliwa praca w oparach „tri” wydostających się z palni mechanicznej.

CO DALEJ?

Starania kierownictwa oddziału magazynów i sekcji materiałowej idą w dalszym ciągu w kierunku usprawnie-

nia wydawania materiałów. W tym właśnie celu wprowadzi się wkrótce w magazynie małą mechanizację prac przy wydawaniu towarów. Zamówiono już palety i wózki, za pomocą których będzie można odpowiednio asortymenty towarów szybko układać, transportować i wydawać. Wprowadzone zostaną również inne urządzenia mechaniczne. Wyznaczono też przy 5 zakładach i wydziałach przedsiębiorstwa (EC I, Akrylonitryl, Półspalanie, PCW, Kaprolaktam) miejsca pod budowę zadanych i magazynów półotwartych, w których składowane i wydawane będą wyroby szamotowe, hutnicze i części zamienne maszyn i urządzeń.

Tyle dla zakładu i odbiorców. A co zamierza się zrobić dla „własnych” pracowników?

Czynione są więc starania o poprawę warunków socjalnych i kultury miejsca pracy, zamierza się urządzić szatnię, palarnię, jadalnię, wygospodarować dodatkowe pomieszczenia biurowe, załatwić jeszcze szereg spraw organizacyjnych, porządkowych i wprowadzić kilka drobnych usprawnień.

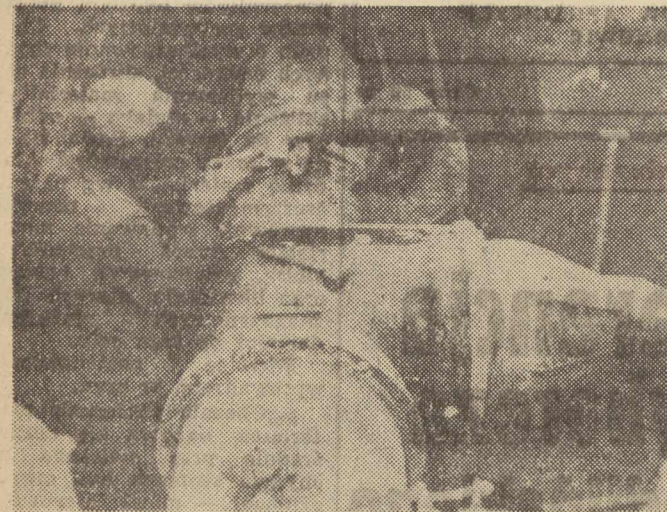
POTRZEBA OPERATYWNEGO DZIAŁANIA

— Tyle o dobrej robocie.

Ścisłe można by jednak stwierdzić, że właśnie w oddziale magazynów materiałowo-

wych nie załatwiono dotąd bardzo istotnej sprawy: usprawnienia zaopatrywania produkcji w materiały przy pomocy zorganizowanej w tym celu grupy operacyjnej. Za pomysł ten należałoby wyrazić uznanie kierownictwu działu zaopatrzenia. Alerównocześnie wypadałoby zapytać jak z realizacją zarządzenia. Bo mamy podstawy twierdzić, że nie najlepiej. Zapotrzebowanie zakładów na materiały nie jest właściwie załatwiane, kwity leżą długi czas w magazynie, materiały i sprzęt czekają na dostarczenie, a oddziały nie są zaopatrywane. Co gorsza, pracownicy grupy — nota bene — wielu w starszym wieku — nie nadążają z załatwianiem spraw i w wielu wypadkach pomagają sobie po prostu stwierdzeniami, że materiałów brak. Jednak gdy oddział przysył swego pracownika, materiał się znajduje. Ta grupa operacyjna jest mało operatywna. Trzeba koniecznie i to jak najszybciej zacząć się załatwieniem tej sprawy, właściwie zorganizować pracę grupy. I to we własnym interesie. Nie można bowiem pozwolić na to, by jedno niedociągnięcie rzuciło cień na pozostałe osiągnięcia ofiarnej załogi.

B. Waza



Na zdjęciu: Remont bieżący, polegający na wymianie uszczelnień i konserwacji głównego gazociągu. Praca ta szczególnie w warunkach zimowych nie należy do łatwych.

W planach ubiegłej pięćdziesiątki władze miasta Tarnowa i straty, a stan zagrożenia zwróciły szczególną uwagę na likwidację zaniedban z minionego okresu w urządzeniach komunalnych. Uporządkowano najpierw sieć wodociagową i kanalizacyjną oraz wybudowano nowe ujęcie wodociagowe. Następnie obok rozbudowy komunikacji miejskiej, przyszła kolej również na renowację przestarzałych sieci i urządzeń gazowych, przysparzających do niedawna dużo kłopotu z powodu krytycznych uszkodzeń i wysokich strat gazu powodującego wybuchy i częste ofiary w ludziach.

Blisko 10-milionowe nakłady na inwestycje, kapitalny remont skoordynowanej sieci i przestarzałych urządzeń redukcyjno — pomiarowych, budowę nowych urządzeń i gazociągów w ramach czynów społecznych ludności — przyniosły już z końcem ubiegłej pięćdziesiątki oczekiwane rezultaty. Oto one: 20 km nowych gazociągów w drodze kapitalnego remontu, 10 km nowo wybudowanych gazociągów w ramach czynów społecznych, 3.200 nowych odbiorców gazu, obniżka strat gazu z 14 proc. w roku 1962 do 7,2 proc. w roku 1965 (wynosi to 1 mln zł rocznie). Obok tych rzeczowych wyników uzyskano najważniejsze, a mianowicie likwidację stanu zagrożenia bezpieczeństwa publicznego wybuchami gazu w śródmieściu i przyległych ulicach.

W latach 1966—1970 przewiduje się dalsze nakłady na gazyfikację w wysokości 10 mln zł. Dokonana będzie całkowita wymiana starej sieci gazowej w dzielnicach peryferyjnych, a szczególnie w Tarnowie-Swierczkowie, gdzie sieć gazowa jest przestarzała



Pracownica Magazynu Głównego — Zofia Mucha — w czasie wydawania materiałów. Fot. St. Chabior

Związkowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza z udziałem min. A. Radlińskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

PROGRAM DZIAŁANIA

Po wyborze komisji mandatu i wnioskowej przewodniczący konferencji z upoważnienia przewodniczącego RZ udziela głosu członkowi Prezydium RZ tow. St. Mrozikowi, który wygłasza referat programowy organizacji związkowej na lata 1966-69.

— Od kilku tygodni — zaczął on — przystąpiliśmy wraz ze wszystkimi pracującymi w kraju do realizacji nowego planu pięcioletniego. Ten przełom dwóch pięcioletek stanowi doskonałą okazję do bilansu naszych wysiłków, a przede wszystkim do rozważenia nowych, czekających nas zadań — szczególnie tych najbardziej interesujących związkowców — mianowicie usuwania z drogi przeszkód, które przeszkadzają ludziom w pracy korzystać w pełni z wypracowanych przez nich wartości, utrudniających realizację zadań produkcyjnych, poprawę warunków BHP, zdrowotności, zaspokajania codziennych potrzeb bytowych, a także wypoczynku, kultury i oświaty załogi. W realizacji tych zadań wielce pomocne będą nam wytyczne uchwały IV i V Plenum KC PZPR oraz XIV i XV Plenum CRZZ.

Działalność RZ i RR winna iść po linii postępującego dalej współgospodarzenia kombinatu i reprezentowania interesów pracowniczych w samorządzie robotniczym. W swej codziennej pracy nie możemy zapomnieć o dużym znaczeniu i potrzebie realizacji zadań wychowawczych i organizatorskich związków zawodowych w Zakładach. Wszelkie związki zawodowe, szczególnie „Azoty” winni aktywnie włączyć się do obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, szczególnie nie powinno im być obce hasło — „Cały naród swojej młodzieży”. Wymagana jest również odpowiednia mobilizacja pracowników kombinatu w kierunku podejmowania czynów społecznych.

Na zakończenie swego przemówienia mówca przedstawił szczegółowy program działania organizacji związkowej w zakresie ekonomicznym, socjalno-bytowym, kulturalno-oświatowym oraz zdrowotnym. Następnie zebrał i wysłuchał sprawozdań Rady Robotniczej, Kasy Zpomogowo-Pożyczkowej i Pomocy Koleżeńskiej. Przyjęto także poprawki do regulaminu obu kas.

DOBRE I ŹLE

Rozpoczęła się trwająca do późnych godzin wieczornych dyskusja.

Jako pierwszy zabrał głos tow. Duda (Laboratorium badawcze). Zwrócił on uwagę, iż sprawozdanie ustępującej rady nie odzwierciedla rzeczywistej jej pracy — tak w sensie pozytywnych, jak i negatywnych aspektów trzy letniej działalności. Nie rozwiązano problemu dojazdów do pracy, podobnie ma się rzecz z budową dworca kolejowego w Świerczkowie, nie zorganizowano punktu sanitarnego w rejonie Kaprolaktu. W przyszłości należy zająć się zagospodarowaniem lasu za osiedlem „Za torem” jak również pomyśleć o placach zabaw dla dzieci, polepszeniu zaopatrzenia dzielnicowych placówek handlowych. Pozytywnie o pracy RZ ubiegłej kadencji mówił szereg dyskutantów, jak: tow. tow. A. Raczk i T. Bienia (SOWI), St. Szost (Zakl. Trans.). Ten ostatni w swej wypowiedzi skoncentrował się głównie na problemie wezasów dla załogi. Stwierdził on, iż mimo szybkiego wzrostu zatrudnienia ilość miejsc wczasowych pozostaje nadal ta sama. Podobnie przedstawia się sytuacja z ilością dzieci korzystających z kolonii letnich.

MŁODZIEŻ I ICH WYCHOWAWCA

Żywym zainteresowaniem delegatów spotkały się wystąpienia młodzieży ZMS-owskiej szkół przyzakładowych

J. Olas (ZSZ) w imieniu swych kolegów i koleżanek prosił o przyspieszenie budowy szkoły zawodowej i internatu.

„Chętnie pomożemy, gotowi jesteśmy przepracować 10 tys. roboczogodzin, przy wzniesieniu tych obiektów. — zakończył on swe wypowiedzi. Uczennica Technikum Chemicznego H. Pilch krytycznie oceniła komunikację miejską, której mała sprawność powoduje nagminne spóźnianie się uczniów na lekcje. Również wychowawca młodzieży dyrektor ZSZ mgr inż. E. Katin postulował jak najrychlejsze rozpoczęcie budowy warsztatu i szkoły zawodowej oraz dalsze porządkowanie spraw młodocianych, jak zatrudnienia, dojazdy, opieka, zdrowotna. W tym ostatnim punkcie konieczne jest zwiększenie ilości personelu lekarskiego.

PROBLEMY KAPROLAKTAMU

Szereg istotnych dla załogi Zakładu Kaprolaktamu spraw przedstawił na konferencji jej reprezentant tow. J. Gach. Występując tam duże dysproporcje w placach między poszczególnymi grupami pracowników. Celowe również — zdaniem dyskutanta — byłoby wyłączenie z funduszu zakładowego pewnych kwot, które mogłyby być rozdzielane między wyróżniających się pracowników z zakładu Kaprolaktamu. Mówca wnioskował o przyznanie trzeciej strefy plac dla załogi wydziałów chemicznego i polimeryzacji. Szczególnie pilna wydaje się być budowa przychodni rejonowej na Kapro oraz usprawnienie dojazdów w ten rejon. Dyskutant nie skąpił krytycznych uwag pod adresem OZR.

ZA 1 ZŁ DAJEMY 5 ZŁ!

Tow. J. Maniawski (Amoniak) podczas swego wystąpienia zaproponował obecnemu na sali min. A. Radlińskiemu swoisty rachunek gospodarczy. Po ostatniej regulacji plac wystąpiły w uposażeniach załogi wydziału amoniaku pewne różnice, np. zdarza się, że pracownicy fizyczni zarabiają więcej niż mistrzowie, zaś na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia plac jest niewspółmiernie niski. W konkluzji tow. J. Maniawski zapewnił ministra iż za każdą dodatkową złotówkę funduszu placu załoga amoniaku da gospodarce narodowej 5 złotych tytułem obniżki kosztów wytwarzania.

TARNÓW II — ANTYIMPORTOWA INWESTYCJA

— Chcąc kupować, trzeba sprzedawać — powiedział min. A. Radliński. I dlatego też poważnego znaczenia w gospodarce narodowej nabiera Tarnów II. Inwestycje jego pozwolą ograniczyć kosztowny import zboża z krajów kapitalistycznych, zaś uruchomienie wytwórni akrylonitrylu zahamuje sprowadzanie wełny. Należy teraz dążyć do najszerszego uruchomienia poszczególnych obiektów, by możliwe było szybkie odzyskanie włożonych w nie środki finansowe i kosztowne dewizy, gdyż w przeciwnym wypadku inwestycje ztracają swój sens.

Tarnów II idzie po służnej drodze: najbardziej nowoczesnej w sensie technologicznym. Droga ta jest szczególnie trudna, mozolna, a nawet i nierzadko gorzka, ale nią musimy iść — przeciwnie: nie będziemy mogli należycie rozwijać gospodarki narodowej. Przed zalogą kombinatu stoją więc poważne i trudne zadania, lecz w ich realizacji może ona liczyć na pomoc ze strony władz państwowych i resortowych. Min. A. Radliński zwracał też uwagę na jakość produkcji, rezerwy eksportowe. Pozytywnie ocenił prace ustępującej rady, życząc nowej wielu dalszych sukcesów oraz podkreślając jej dużą rolę jako reprezentanta interesów załogi.

MÓWIĄ SEKRETARZE PARTII

I sekretarz KP PZPR tow. mgr E. Michoń na wstępie zwrócił uwagę aktywności związkowego tarnowskich „Azotów” na rozpoczętą niedawno nową pięcioletkę i ostatni rok obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Bieżąca pięcioletka przyniesie dalszy rozwój całego regionu, nastąpi znaczna poprawa stopy życiowej, wzrośnie produkcja i zaopatrzenie. Lecz w tej pięcioletce trzeba będzie rozwiązać szereg trudnych problemów, jak zatrudnienie kobiet i budownictwo mieszkaniowe. Tow. Michoń mówił także o konieczności rozwoju eksportu. Nie bez znaczenia pozostają dla całej załogi stosunki międzyludzkie, które stwarzają klimat spokoju, zadowolenia i wytwarzają poczucie współgospodarowania kombinatem.



Członek Prezydium RZ tow. St. Mrozik wygłasza referat programowy organizacji związkowej na lata 1966-68.

Fot. J. Iwański

— Organizacja związkowa stwierdził I sekretarz KZ PZPR R. Kozioł — ma duże osiągnięcie w wielu dziedzinach, co nie oznacza, że trudności wyeliminowano już całkowicie. Pilną koniecznością staje się budowa m. in. szkoły zawodowej, internatu, przedszkola i żłobka. W naszych potrzebach nie możemy oglądać się tylko na pomoc państwa, trzeba w większym stopniu liczyć na własne siły, trzeba uruchamiać społeczne inicjatywy. Organizacja związkowa musi umieć pogodzić interes załogi z interesem Zakładów. Wskazane jest, aby aktywność związkowa właściwie reagowała na krzywdę robotnika, interesował się dyscypliną pracy, jego współzawodnictwem, gdyż Rada Zakładowa i Robotnicza to nie tylko współgospodarze, ale i współodpowiedzialni za produkcję, eksport, współzawodnictwo, stosunki międzyludzkie. Tow. R. Kozioł podziękował radom za ich efektywną, trudną i odpowiedzialną pracę.

NALEŻAŁO ZAPROJEKTOWAĆ ŁÓDKĘ RATOWNICZĄ!

Stosunkowo dużo miejsca poświęcono w dyskusji sprawom socjalno-bytowym. Do rangi poważnego problemu urosło zagadnienie dojazdów do pracy. Problemem komunikacji zajmowali się prawie wszyscy dyskutanci. Każdy z nich postulował przyspieszenie rozpoczęcia budowy dworca kolejowego w Świerczkowie. Dostało się też projektantom mostu kolejowego, pod którym po większych opadach tworzy się trudne do przebycia „jeziorko”.

Jak określił tow. K. Wiśniewski (Amoniak) należało również „zaprojektować łódkę ratowniczą z ratownikami”. Tenże mówca zwrócił się z prośbą do przyszłej rady o uruchomienie kuchni trzymianowej. Postulował rozpoczęcie budowy mostu na Dunajcu, co ułatwiłoby dojazd do pracy mieszkańcom Ostrowa, Wierchosławic i in. miejscowości; położenie nowej nawierzchni na całej ulicy Zby-

litowskiej, zaangażowanie lekarzy — specjalistów do przychodni przyzakładowej. Tow. B. Krosiński wnioskował by ZBACH i szkoły przyzakładowe świadczyły pewne usługi na rzecz pracowników ZA. Nie wszystkie dzieci mają możliwości wyjazdu na kolonie, trzeba więc we własnym zakresie organizować im wypoczynek.

Poprawę zaopatrzenia sklepów w Świerczkowie i poprawę jakości oferowanych artykułów wnioskował tow. M. Kądziołka (Chlor). O potrzebie rozwoju ogrodników mówił tow. J. Koczwar. Tow. mgr inż. R. Hałaciński poruszył problem opieki lekarskiej nad dziećmi. Jego zdaniem należy również koniecznie uruchomić ośrodek klimatyczno-leczniczy nad morzem i ośrodek pediatryczny w dzielnicy.

BĘDZIE LEPIEJ

Do wszystkich wysuniętych w dyskusji problemów ustosunkował się nac. dyr. ZA tow. inż. St. Opałko. W ciągu minionych trzech lat — stwierdził on — nastąpiła znaczna poprawa: wzrosły kwalifikacje załogi, zwiększyły się jej zarobki. Istniejące obecnie dysproporcje placowe między poszczególnymi grupami pracowników zostaną w przyszłości zniwelowane. Również szereg innych wniosków i postulatów wysuniętych przez delegatów doczeka się rychłej realizacji. Na poważniejsze trudności napotyka budowa dworca kolejowego i usprawnienie komunikacji. Na zakończenie dyr. St. Opałko podziękował aktywowi związkowemu za ogrom pracy włożony przez nich w rozwój Zakładów.

BHP — SPRAWA KAŻDEGO INŻYNIERA, DZIAŁACZA I PRACOWNIKA

Przewodniczący ZO Chemiczów tow. A. Kopta mówił o większej decentralizacji uprawnień w kierunku rad oddziałowych, gdyż przy olbrzymich inwestycjach w ZA szczupły skład RZ nie jest w stanie podołać wszystkim zadaniom. Choć w kombinacie nastąpiła poważna poprawa warunków pracy, to nie należy się tym uspokajać. Zdarzające się ciężkie wypadki przy pracy winny być ograniczone do minimum. BHP — to sprawa każdego inżyniera, działacza i pracownika. Mówca o współzawodnictwie pracy zaznaczył, iż daje ono korzyści materialne, ale także musi wnieść istotne elementy wychowawcze — wyrabia bowiem umiejętność życia w kolektywie. Tow. A. Kopta wysoko ocenił działalność kulturalną w kombinacie. Nicco w tyle pozostaje sport wyczynowy. Tak tow. A. Kopta, jak i wiceprzewodniczący ZG Chemiczów tow. L. Dusik z uznaniem mówili o pracy RZ w ubiegłej kadencji.

NOWE WŁADZE

Bogaty plon wielogodzinnej dyskusji został zawarty w jednomyślnie przyjętej uchwale konferencji. Dopiero w późnych godzinach wieczornych podano pierwsze wyniki głosowania, w wyniku których przewodniczącym nowej Rady Zakładowej został ponownie tow. St. Kurowski, sekretarzem organizacyjnym tow. M. Szczerba, sekretarzem ekonomicznym tow. B. Pankowski, ponadto do plenum RZ weszli: A. Barnas, Fr. Baścik, J. Bochenek, M. Głowacki, R. Jackowski, R. Kargul, B. Klauziński, A. Krasnobębska, Wł. Kuma, B. Kurowski, St. Laska, M. Maniawski, St. Mrozik, M. Nowińska, A. Rzepka, E. Serwatka, B. Sit, L. Siwy, Wł. Skórka, M. Starostka, Z. Stolarz, J. Szawla, I. Szweczyk, P. Turko, K. Wiśniewski, K. Witos, St. Wojtaszek, J. Ziółko.

ZYGMUNT KOPER

Kłopoty z zaopatrzeniem

Zadecyduje rozbudowa i modernizacja sieci handlowej

Mgr Czesław Sułkowski

z-ca dyrektora d/s adm.-socjalnych

Wraz z dynamicznym rozwojem naszych Zakładów wzrasta z każdym rokiem zadania Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego we wszystkich formach działalności, jakie zostały te placówki powierzone.

Wystarczy tylko wspomnieć, że OZR prowadzi działalność handlową w branży spożywczej i przemysłowej, placówki żywienia zbiorowego, wytwórnię wód gazowanych, punkty usług rzemieślniczych, gospodarstwa rolne i wreszcie ośrodki wypoczynkowe dla pracowników i członków ich rodzin, a będzie się mieć pełne wyobrażenie jak duży, szeroki i różnorodny jest charakter działalności tej jednostki.

Zadania, jakie realizuje OZR, dotyczą istotnych i codziennych ludzkich spraw i problemów. Stąd jak najbardziej wydaje się być zrozumiałą konieczność bieżącego śledzenia oceny i krytyki usług oraz innej działalności OZR-u ze strony bezpośrednich odbiorców tych świadczeń.

Ta usługowa funkcja OZR-u w Zakładach polegająca na zaspokajaniu potrzeb mieszkańców środowiska musi być przede wszystkim głęboko pojęta i doceniana przez cały zespół pracowników tej jednostki. Świadomość szczególnego charakteru ich pracy winna kształtować wśród członków załogi właściwe zrozumienie i stosunek do obowiązków zawodowych. Musi ich cechować duża wrażliwość i oddanie dla jak najlepszego wykonania przydzielonych im obowiązków. O taki typ pracownika zabiegamy w szeroko prowadzonej działalności wychowawczej i instruktażowo-szkoleniowej.

W osiągnięciu tych zamierzeń poważnie mogą pomóc klienci, którzy swoimi uwagami dają wyraz uznania dla tych pracowników placówek, którzy dobrze wywiązują się ze swoich obowiązków, a słowami ostrej, ale obiektywnej krytyki przyczyniają się do eliminowania braków i niedociągnięć. W tym celu należy częściej korzystać z książek skarg i wniosków znajdujących się w każdej placówce. Nie ma miejsca w placówkach OZR dla pracowników, których cechuje obojętność w pracy i brak poczucia świadomości zawodowej!

Mieszkańcy osiedla zwracają często uwagę na zbyt wąski asortyment towarów, a zwłaszcza brak niektórych artykułów spożywczych (np. serów, drobnego i słodkiego pieczywa, wędlin itp.).

Sporo w tym racji, ale faktem są również stałe starania o wprowadzenie, gdzie tylko warunki lokalowe pozwalają, jak najszerszego wyboru artykułów żywnościowych dostępnych u dostawców.

Jednak ani lepsza organizacja dostaw i ich dystrybucja poprzez punkty detaliczne, ani podnoszenie kwalifikacji i obowiązkowości personelu sklepowego nie rozwiąże w pełni problemu i nie zapewni poprawy obsługi klienta.

Istotną przeszkodą i źródłem trudności jest niedostatecznie rozwinięta sieć handlowa w osiedlu zakładowym i w ogóle w naszej dzielnicy.

Wzrost powierzchni użytkowej dla sieci handlowej wyraża się nie nadąża za potrzebami. Osiedle przyzakładowe zamieszkuje w chwili obecnej 5.740 mieszkańców. Przyjmując za podstawę normę powierzchni handlowej w ilości 170 m kw. na 1000 mieszkańców winniśmy posiadać na osiedlu 960 m kw. powierzchni handlowej, a dysponujemy 525 m kw. Jeśli do tego uwzględnimy słabo rozwiniętą sieć handlową w części dzielnicy Świerczków z torem kolejowym i fakt zaopatrywania się w naszych placówkach kilkudziesięciu tysięcy pracowników zamieszkujących, a dojeżdżających codziennie do pracy, rysuje się pilna konieczność szybszej rozbudowy sieci handlowej. Trzeba mieć gdzie sprzedawać. Zastępcza sieć w postaci ulicznych kiosków nie rozwiązuje potrzeb, nie umożliwia wprowadzania szerszego asortymentu towarowego, nie mówiąc o tym, że wcale nie podnosi wyglądu estetycznego i architektury osiedla.

Sytuacja w tym zakresie zmieni się, ale bardzo nieznacznie w roku bieżącym po oddaniu do eksploatacji pawilonu handlowego przy ul. Czerwonych Kłonów, w którym znajdują pomieszczenia: sklep spożywczy, bufet i kiosk „Ruchu”. W roku bieżącym rozpocznie się budowa pawilonu handlowego przy ul. Kościelnej obejmującego samoobsługowy sklep ogólnospożywczy, sklepy: mięsno-wędliniarskie, warzywno-owo-cy i chemiczno-elektryczny oraz bar mleczny na 60 miejsc. W roku bieżącym uruchomi się 5 kiosków spożywczych wewnątrz zakładu. Taka jest perspektywa. Budowa obiektów handlowych prowadzona jest przez nasze SOWI.

Bardzo liczymy na zrozumienie ze strony służby inwestycyjnej, kierownictwa i załogi SOWI dla trudności, jakie napotykamy w usprawnieniu zaopatrzenia załogi i mieszkańców osiedla, a wyrazem tego będzie przyspieszenie oddania do eksploatacji kiosków wewnątrz zakładów, pawilonu handlowego, pawilonu usług rzemieślniczych i budowa pawilonu przy ul. Kościelnej. Wiele niezadowolona wśród załogi wywołuje opieszale ustawianie i wyposażanie kiosków. Należy sądzić, że głosy w dyskusji na związkowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej spowodują szybkie zakończenie tych robót. O potrzebach w tym zakresie i zamierzeniach na przyszłość poinformujemy Czytelników w następnym numerze „Tarnowskich Azotów”.

TO CIEKAWE

IZOTOPY W BIELI

Ośrodek Izotopowy Pomorskiej Akademii Medycznej od 1958 r. stosuje izotopy promieniotwórcze do celów diagnostycznych, dokonując, oprócz działalności naukowej, rozpoznań, badań i leczenia choroby, układu krwionośnego, naczynek skóry itp.

W ciągu 7-letniej pracy w ośrodku tym przebadano ok. 4 tys. pacjentów, głównie z chorobami tarczycy. Naukowcy Akademii Medycznej w Szczecinie opracowali metody walki z różnymi schorzeniami, m. in. chorobami nowotworowymi, za pomocą izotopów promieniotwórczych.

IMIGRACJA BEZ PASZPORTÓW

Doktor Zofia Schwarz z Wydziału Farmacji Gdańskiej Akademii Medycznej odkryła w

40-kilometrowym pasie przybrzeżnym w okolicach Gdańska i Gdyni wiele gatunków roślin, które przywędrowały niemal ze wszystkich kontynentów. Głównym kanałem nielegalnej imigracji są tutejsze porty, przez które ziarenka czy kłosa zabiłane na statkach trafiają na okoliczne pola. Niektóre rośliny są bardzo cenne, m. in. dla farmacji, ale są też goście niepożądani; np. zawleczona do Polski moczarka kanadyjska w ciągu paru wieków stała się prawdziwą plagą naszych wód.

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 9 (76)

Jedna spośród wielu

O pracy kobiet pełniących w naszych Zakładach odpowiedzialne funkcje zawodowe i społeczne pisaliśmy już niejednokrotnie. Z okazji marcowego święta pragniemy pokazać sylwetkę kobiety — typowej przedstawicielki żeńskiej części załogi kombinatu.

Kiedy przed szesnastoma laty pani Rozalia Waś podjęła pracę w naszych zakładach posiadała ukończone 7 klas szkoły podstawowej. Córce dworskiego ogrodnika obarczono bardzo liczną rodziną — 11 dzieci — nie danym było dalej kształcić się.

Już od najmłodszych lat wykonywała we dworze w Zbylitowskiej Górze doryw-

cze prace sezonowe, pomagała rodzicom w gospodarstwie.

Dzieliła los setek młodych wiejskich dziewcząt pozabawionych stałej pracy zarobkowej. Są to dawne zamierzchnie czasy, ale w jakimś sensie charakterystyczne dla ówczesnego pokolenia.

Oprócz pracy zawodowej, podobnie jak dla każdej kobiety — dom, mieszkanie jest miejscem pracy na następną zmianę. Czekają na nią po staniu w sklepach za zakupami normalne historyczne przy padle jej obowiązki, czeka również 17-miesięczna Urszula, jasny promyk rozświetlający codzienne szare dni.

Pomimo że w wychowaniu dziecka i zajęciach pomaga teściowa — może trochę nietypowa, bo dobra i wyrozu-

miała, to jednak zbyt liczne obowiązki żony i matki, nie pozwalają pani Rozalii chodzić do kina czy bawić się. Nierzadko o pozostaniu w domu decydują względy materialne. Praktycznie od momentu urodzenia się córki dostępną rozrywkę kulturalną stanowi dla niej słuchanie radia i oglądanie telewizji u znajomych. Do całego szeregu drobnych trosk i kłopotów dołącza się problem utrzymania w przyszłości lepszego mieszkania.

Która z kobiet wolna jest od podobnych trosk? Mają one dziesiątki małych i poważnych spraw „na głowie” w każdym dniu.

Pani Rozalia wierzy w swoje siły. Jest przekonana, że podoła licznym obowiązkom. Wykonywała już najrozmaitsze zajęcia i stwierdza, że żadnej pracy się nie boi.

W dniu Święta Kobiet życzymy pani Waś więcej przyjemnych chwil w czasie pracy zawodowej i dużo radości w życiu osobistym.

Zofia Kusin

Konstanty Ildefons Gałczyński

We śnie

We śnie jesteś moja i pierwsza,
we śnie jestem pierwszy dla ciebie.
Rozmawiamy o kwiatach i wierszach,
psach na ziemi i ptakach na niebie.

We śnie w lasach są jasne polany,
spokój złoty i niestychający,
pocałunki zielone jak paproć.

Albo jesteś egipska królowa,
jak miód słodka i mądra jak sowa,
a ja jestem dla ciebie jak światło.

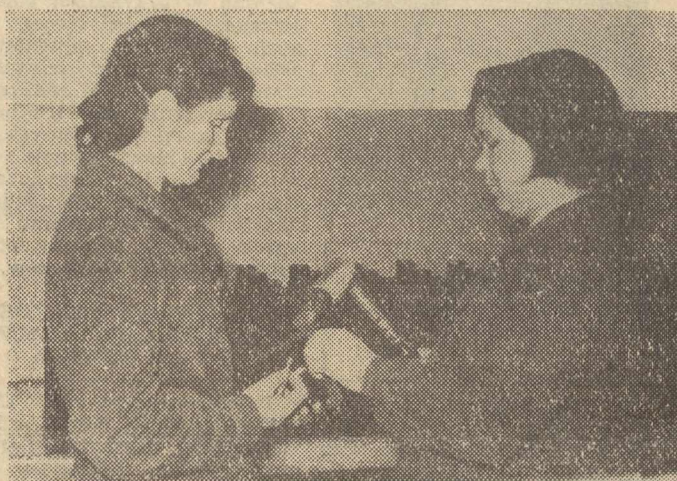
Zatrudniona została w tar-nowskich „Azotach” jako pomoc murarska, myła też okna, malowała grzejniki, zastępowała gończynię, gdy ta zachorowała, wykonywała wiele innych prac.

Czy to był awans? Dla pani Waś na pewno tak. Zresztą nie tylko dla niej. Praca w dużym przedsiębiorstwie dawała wówczas nie tylko satysfakcję i materialne korzyści; była przejawem całkowitego wyzwolenia się kobiety spod wiekowego kompleksu niepełnowartościowości.

Pani Rozalia w niedługim czasie rozpoczyna pracować na równi z mężczyznami w charakterze tokarza w Zakładzie Budowy Aparatury Chemicznej, w którym zatrudniona jest po dzień dzisiejszy. Od obsługujących obrabiarki wymagane są odpowiednie kwalifikacje. Pani Waś kończąc kurs tokarski zdobywa uprawnienia do wykonywania zawodu tokarza. Później jest słuchaczką wielu innych kursów odbywających się w odległych miastach Polski. Zanim rozpoczęła obecnie wykonywaną pracę suwnicową — zatrudniona była również w magazynie i narzędziowni ZBACH.

Nie obca jest jej praca społeczna. Swego czasu była członkiem komisji socjalno-bytowej przy RZ, członkiem zarządu Ligi Kobiet, teraz jest grupową tej organizacji w ZBACH.

A więc awans społeczny dobitnie potwierdzający, że równouprawnienie kobiety weszło w życie.



Członkinie Brygady Pracy Socjalistycznej Sebastiana Roguża — Stefania Dobosz i Emilia Roguż.



Kowalczyk Bożena — technik mechanik, pracuje w Biurze Projektów na stanowisku starszego asystenta projektanta. Jest aktywnym członkiem koła działania ZMS. Od kilku lat pełni funkcję członka zarządu koła ZMS. Jest uczestnikiem brygady pracy socjalistycznej.

Warte są tego by je kochać!

8 MARCA — największe święto wszystkich kobiet. W tym jedynym, niepowtarzalnym w ciągu długiego roku dniu kobiety przyjmują najwspanialsze życzenia od swoich bliskich i dalekich znajomych, ofiarowany im symboliczny kwiatek lub drobny upominek nabiera specjalnego znaczenia. Cichym bohaterem codziennego życia towarzyszy podziw i uznanie. Znikają wszystkie zadawnione wąśnie, skrycie maskowane przez mężczyzn uczucia wybuchają ze zdwojoną siłą. W Dniu Kobiet słyszą zapewnienia od brzydszej części rodu ludzkiego, że są kochane, niezastąpione, ważne.

Prawdziwe i szczere są to zapewnienia. Kobieta bowiem nie tylko wychowuje „następców tronu” i spełnia setki prozaicznych domowych obowiązków, lecz jest najlepszym przyjacielem każdego mężczyzny w jego trudnych sytuacjach życiowych. Dzieli smutki i radości rodzinnego życia. Swoim istnieniem tworzy przede wszystkim to życie. Bywa czasem złośliwa, potrafi się dąsać i być zazdrosna. Dzięki temu jest tak wspaniała!

Bezpamiętnie minęły czasy, gdy na pracującą kobietę spoglądano z ironią. Dziś kobiety pracujące spotkać można nawet w najmniejszym zakładzie pracy. Ze swoich obowiązków zawodowych zawsze starały się bezbłędnie wywiązywać. Pilnością, pracowitością, dyscyplinowaniem torowały sobie drogę do najszerzej pojętego równouprawnienia. I jeżeli osiągnęły cel, w dużej mierze mogą zawdzięczać to samym sobie. Poprzez własną postawę udowodniły, że stać je na to, żeby dorównać mężczyznom. Dziś w wielu zawodach nawet przewyższają ich.

W jaki sposób kobiety potrafią podołać tak rozlicznym obowiązkom? Na to pytanie trudno jest czasem znaleźć odpowiedź. Praca zawodowa, utrzymanie rodziny, praca społeczna, nauka, pogawędki z sąsiadkami — na wszystko znajdują jakoś czas. Rozbrajająca kobieta wrodzona zdolność!

Dzień Kobiet daje okazję do zadumy i zastanowienia się jak właściwie kobiety żyją. Warto uprzytomnić sobie, że często są samotne, zagubione w tysiącach drobnych i dużych spraw, potrzebują podobnie jak i mężczyźni pocieszenia, odrobiny zrozumienia i pomocy. Przejaw zainteresowania, który towarzyszy im w Dniu Kobiet to dla nich zbyt mało. Pomoc należy im nieść codziennie, z utęsknieniem na nią czekają. Tylko jedna godzina pracy mężczyzny w domu choć z początku przynosi niewielki efekt, dla kobiety jest nieoceniona. To nie tylko zmniejszone obowiązki, lecz głównie radość i moralna podpora.

Kobieta bowiem potrafi właściwie ocenić najmniejszy nawet przejaw męskiej inicjatywy, będzie z pewnością miłsza, z humorem przyjmować będzie zdarzające się „przypadkowe” wybryki własnego małżonka, będzie szczęśliwa i zadowolona.

Kobieta jest po to, by ją kochać, trzeba jej również pomagać!

(Rin)



Zapór Maria — najstarsza stażem pracownica Biura Projektów. Zajmowała różne stanowiska w komórkach usługowych — introligatornia. Jest długoletnim członkiem PZPR, obecnie jest zatrudniona w charakterze brygadzysty — introligatora.

Nasza anketa

Trzy pytania

Kobiety wciąż zainteresowane są wypowiedziami mężczyzn na ich temat. Krytyczne uwagi skierowane pod ich adresem, upodobania, zachwyty czasami bywają przemysłane przez kobiety i z pożytkiem wykorzystane.

Kierując się takim przekonaniem zadaliśmy kilkunastu pracownikom naszych Zakładów trzy pytania dotyczące solenizantek dnia 8 marca.

Oto nasze pytania:

1. Co Pan najbardziej ceni u kobiety?
2. Czego Pan zdecydowanie nie lubi u kobiety?
3. Kobieta — ideał dla Pana? Odpowiadają mężczyźni:

- Magister chemii, kierownik zmianowy, lat 26.
1. Mądrość.
 2. Uporu.
 3. Na pewno nie moja żona. Magister ekonomii, lat 28.

1. Oczywiście intelekt.
2. Głupoty.
3. Nigdy nad tym nie zastanawiałem się... owszem podoba mi się Pola Raksa. Pracownik umysłowy, lat 28.

1. Intelekt.. no i uroda też jest nieodzowna.
2. Naiwności.
3. Nie ma kobiet ideałów. Pracownik fizyczny, lat 19.

1. Zaradność życiową, wyrozumiałość.
2. Nieznoszę dumy i zaradności.
3. Brunetka, spokojna, nie lubiąca „podskakiwać”. Elektryk, lat 36.

1. Dbałość o dom, oszczędność, choć przypodobania się mężczyźnie.
2. Palenia papierosów.

3. Gina Lolobrigida — to wzór matki, żony i osobie kobiecego wdzięku. Murarz, lat 41.
1. Dobroć, uprzejmość.
2. Plotkarstwa.
3. Marzy się zwykle o kobiecie nieosiągalnej. Pracownik umysłowy, lat 45.

1. Umiejętne prowadzenie domu.
2. Zbyt jaskrawego makiazu, palenia papierosów i picia wódki.
3. Nie ma kobiet ideałów... najbardziej w moim typie jest p. Matysiakowa. Kierownik wydziału, lat 32.

1. Pogodne usposobienie i uśmiech na co dzień szczególnie u kobiet pracujących, które ma-

- ją może najmniej powodów do tego.
2. Zarozumiałości i chorobliwej zazdrości.
3. Ideał! Moja żona! Kierownik wydziału, lat 35.

1. Dodatnie oddziaływanie na otoczenie poprzez korzystny wygląd zewnętrzny, cenę także dokładność, pilność.
2. „Skomlenia” i płaczu, lubię jak kobieta stawia sprawę po męsku, oczywiście powinna to robić z wdziękiem.
3. W Zakładzie — dobra pracownica, udzielająca się społecznie, zabierająca głos w sprawach dotyczących kobiet. W domu — wzorowa matka i gospodyni.

Zebrała: (Rin)

Festiwal kulturalny Związków Zawodowych

Centralna Rada Związków Zawodowych z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego ogłasza Festiwal Kulturalny, który trwać będzie od maja br. do kwietnia 1967 r. Festiwal obejmie swym zasięgiem wszystkie dziedziny pracy kulturalnej związków zawodowych. Ma on na celu ożywienie działalności wszystkich placówek kulturalno-oświatowych, zwrócenie szczególnej uwagi na treści ideowo-wychowawcze we wszystkich formach pracy kulturalnej, pozyskanie szerokiego aktywu do działalności kulturalnej i społecznej, oraz zacieśnienie współdziałania środowisk twórczych ze środowiskami robotniczymi.

W ramach Festiwalu Kulturalnego odbędą się przeglądy dorobku amatorskich zespołów artystycznych od szczybla środowiskowego do centralnego. Jedną ze składowych części Festiwalu stanowią będzie konkurs „Bliżej książki współczesnej”, konkurs „Czy znasz film polski” oraz konkurs lite-

racki. Ponadto w czasie festiwalu odbędzie się przegląd dziecięcych zespołów artystycznych. Ogłoszono także ogólnopolskie współzawodnictwo placówek kulturalno-oświatowych.

W czasie festiwalu liczyć się będzie podejmowanie nowych inicjatyw w zakresie metod, form działalności i treści. Również wyniki osiągnięte przez zespoły artystyczne, w konkursie-plebiscycie „Bliżej książki współczesnej”, wzrost liczby czytelników i wypożyczeń, rozwijanie działalności poza obrębem placówki, a więc w środowiskach wiejskich będą mieć istotny wpływ na ocenę we współzawodnictwie. Ogromne i niezwykle trudne zadania czekają działaczy kulturalnych i pracowników ZDK. Przygotowanie programów artystycznych dla wielu zespołów artystycznych, organizowanie przeglądów środowiskowych już w pierwszej połowie maja br., przygotowanie i przeprowadzenie szerokiego i ambitnego programu oświatowego to zadania wymagające już nie tylko rzetelnego wykonania obowiązków przez pracowników kultury, ale często osobistych wyrzeczeń. Chcemy by ten trud został dostrzeżony i odpowiednio oceniony.

Apelujemy więc do wszystkich członków zespołów artystycznych o złożenie dalszych dowodów umiłowania spraw kultury, o złożenie dowodów solidności i dyscyplinowania. W zakładach pracuje wielu ludzi, których zdolności osobiste poparte pracowitością przyniosły Domowi Kultury i Zakładom wyniki, których nie musimy się wstydić. Okres przygotowań do Festiwalu, okres prób ćwiczeń traktujcie jako osobisty wkład w obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego. (JS)

W tarnowskiej „SYRENIE”

Inspiruje, wychowuje, zmusza do myślenia

Przebiegający się dosyć długo remont pomieszczeń klubu ZMS „Syrena” został wreszcie zakończony. Młodzież Tarnowa na dobre zawiądnęła swą „enklawą”. Minął już tzw. tydzień premierowy, czas więc zapoznać naszych Czytelników z linią programową trzeciego wydania „Syreny”.

Rozmawiam z nowym kierownikiem klubu p. Marianem Mikulą. Młody ten człowiek, pełen energii i pomysłów, z niezwykłą drobiazgowością kreśli przede mną plan pracy prowadzonej przez placówkę.

Warto przeczytać

Edward Góra GROMADA

Cykl opowiadań o tematyce wojskowej, pisanych z myślą o współczesnej młodzieży. Lektura interesująca, zwłaszcza z uwagi na fakt, że autor oparł swoje pełne humoru i bezpretensjonalne gawędy na rzetelnym materiale faktograficznym, przez co przy niewątpliwych innych walorach odznaczają się one dużą wartością poznawczą. (Zł 9.)

Maria Kann NIEBO NIEZNANE

Książka składa się z pięciu obrazków wspomnieniowych z lat 1939—1945. Są to: „Ludzie z ulicy”, „Tropami przyjaźni”, „Załoga”, „Wzlot” i „Granice świata”. Autorka opisuje tylko te wydarzenia, w których sama brała udział lub stykała się z nimi za pośrednictwem swoich przyjaciół. W książce zostały poruszone rozmaite problemy związane z życiem warszawskiej młodzieży w okresie okupacji.

Całość bogato ilustrowana zainteresuje niewątpliwie szerokie rzesze czytelników. (Zł 18.)

— Głównym zadaniem klubu — powiada M. Mikulą — jest podnoszenie poziomu kulturalnego jego członków. Będziemy starać się, by młodzież różnych środowisk szkół, czy grup społecznych mogła znaleźć u nas wspólną płaszczyznę porozumienia. W związku z tym zastępujemy wobec nich odpowiednią gradacją imprez urządzanych przez klub. Nie mogą to być prymitywy, lecz każda impreza musi inspirować, wychowywać, zmuszać do myślenia. W swej działalności będziemy eksponować to co najbardziej wartościowe w światowej kulturze i sztuce, co afirmuje człowieka i życie, a więc jego tęsknoty, pragnienia i doznania dzięki czemu nasze życie staje się coraz piękniejsze, ciekawsze i lepsze...”

Do klubu może przychodzić młodzież szkolna i pracująca, obie grupy otrzymają po 230 kart wstępu. Wybrano także zarząd klubu, w skład którego weszli: Czesław Pawłowski, H. Starsiak, J. Wardała, R. Cyran, Fr. Fogel, F. Krakowski i M. Książkiewicz. W przyszłości powstaną rady klubowe do spraw młodzieży pracującej i szkolnej.

Cała działalność placówki będzie się opierać na klubach. Działają już pod wodzą Cz. Pawłowskiego kabaret satyryczno-literacki, niektórzy jego członkowie zdobyli wyróżnienia w konkursie na plakat i wspomnienia oświęcimskie, publikowali nawet swe utwory. Rozkręca się jazz-

klub, zarejestrowany już w Polskiej Federacji Jazzowej, który będzie prowadził działalność w oparciu o własny zespół tradycyjny, najlepsze zespoły krajowe, a także zagraniczne.

Pewne kontakty w tym kierunku już nawiązano. Nie zapomniano też o muzyce młodzieżowej. W klubie piosenki będzie nadal występował zespół „Filipy”, przygotowujący się obecnie do wakacyjnego wyjazdu zagranicznego. W ramach tego klubu zostanie urządzony wokalny kurs, zespołów młodzieżowych. Jest spodziewany przyjazd piosenkarza holenderskiego. Klub myśliwych, grupujący ludzi zwanych przez otoczenie „dziwnymi”, będzie celował w najprzeróżniejszych dysputach na tematy najbardziej nurtujące dziesiętną młodzież.

Rzeczą nieznaną na terenie Tarnowa jest zespół pantomimy, dziesięciu kandydatów na mimów ćwiczy już pod okiem byłego członka wrocławskiej pantomimy. Gwoli ścisłości trzeba jeszcze wymienić klub tańca towarzyskiego, dyskusyjny klub literacki, kluby brydżystów i fotografów. Działalność klubów będzie uzupełniona wystawami, spotkaniami, odczytami, konkursami i wieczorkami tanecznymi.

Ostatnio w „Syrenie” odbyło się ciekawe spotkanie z posem na Sejm, naczelnym dyr. ZA inż. Stanisławem Opałko oraz byłymi olimpijczykami, redakcja „gazety Krakowskiej” zaprezentowała młodzieży swoje „żywe wydanie”, zorganizowano interesujący turniej brydża sportowego itp.

K.K.

W ZAKŁADACH SADOWYCH

Poniedziałek był dniem, w którym dyrektor K. od godziny 15—17 przyjmował interesantów w ramach tzw. „skarg i zażaleń”. Grażyna usiadła w poczekalni już o 14-tej, aby być pierwszą. Istotnie nikogo przed nią nie było, toteż godzinę później znalazła się w dyrektorskim gabinetie.

Za biurkiem zobaczyła mężczyznę w średnim wieku, który zmęczonym głosem poprosił by usiadła i zapytał czego sobie życzy. Zanim powiedziała o co chodzi zaczęła płakać co spowodowało, że dyrektor z większym zainteresowaniem słuchał co mówiła.

Z jej relacji wynikało, że ma dwadzieścia trzy lata, jest mężatką i matką dwuletniego dziecka, którą mąż porzucił, w związku z czym znalazła się bez środków do życia. Nigdy dotychczas nie pracowała, ale ma średnie wykształcenie, umie pisać na maszynie i podjęłaby się każdej pracy.

Cóż, kiedy Wydział Zatrudnienia skierowania jej nie dawał twierdząc, że wolnych miejsc pracy nie ma. W tej sytuacji prosi więc dyrektora, by znalazł jej jakąś pracę. Zakończywszy opowiadanie, znów zaczęła płakać. Dyrektor był zakłopotany, bo prawdę mówiąc starał się raczej ograniczać stan zatrudnienia i zwolnił niedawno kilku pracowników. Miał wprawdzie jeden wolny etat konstytystki w magazynie materiałowym, ale wolałby przyjąć na ten etat kogoś po szkole ekonomicznej i z pewną praktyką.

Autobus i deszcz

(Sztuka w 1 akcie z prologiem, ale bez epilogu...)

Miejsce akcji: przystanek MPK przed Zakładami Azotowymi
Czas akcji: 23 lutego godz. 21.10.

PROLOG

Pada deszcz. Kilkanaście osób kryje się przed nim pod dachem kiosku „Ruchu” i jeszcze nagimi konarami drzew. Inni z determinacją mokną. Autobusu nie ma. To znaczy są nawet dwa, ale po drugiej stronie na końcowym przystanku. Czekają. Przyszli pasażerowie kląć życząc złe obiedzie autobusów. Deszcz ciągle pada...

AKT I

Jest godz. 21.20. Pierwszy autobus wreszcie rusza i podjeżdża na przystanek. Z zakamarków błędną przyszedł pasażerowie. Jeden z nich zwraca się do konduktorki pokazując legitymację Społecznego Kontrolera MPK (nr 15):

— dlaczego autobus nie podjeżdża na przystanek? (grzecznie) przecież pada deszcz i ludzie mokną!

Konduktorka (grzecznie) — Bo kierowca był zajęty przy naprawianiu autobusu kolegi...

— Kierowca (gniewnie) — Co się pani tłumaczy! To nasza sprawa. Co to pasażerów obchodzi!

Pasażerka (starsza pani) — O, obchodzi, synku obchodzi! (wzdycha, poprawiając przemokniętą chustkę na głowie).

Pasażer II — To nie pierwszy przypadek. Często autobus stoi na końcowym przystanku i dopiero w ostatniej chwili podjeżdża na właściwe stanowisko... A ludzie w zależności od pogody — marzną, mokną... Epilog — sądzimy — dopisz dyrektora MPK w Tarnowie. Dla wzbogacenia realiów sztuki, podajemy, że autobus „2 bis” miał numer 106...

Z drugiej strony opowiadanie Grażyny wzruszyło go, bo przypomniał sobie, iż po stracie ojca, jego matka przed wielu laty była w podobnej sytuacji.

W efekcie, po dłuższym wahaniu, zgodził się przyjąć Grażynę do pracy, jeżeli otrzyma ona skierowanie Wydziału Zatrudnienia. W następnym miesiącu rozpoczęła ona pracę w Zakładzie.

MITOMANKI

Dyrektor przechodząc czasami przez magazyn zatrzymywał się chwilę i rozmawiał z Grażyną. Chcąc poprawić jej samopoczucie mówił jej nawet komplementy i żartobliwie zapytywał, czy znalazła sobie jakiegoś chłopca w zakładzie. Te zdarzenia nie uderzyły uwagi starszych pracowników magazynu, które zaczęły snuć domysły na temat stosunków, które miały łączyć dyrektora z Grażyną.

Niektóre z nich starały się nawet wkraść w łaski Grażyny, drobnymi pochlebstwami. Któraś z nich powiedziała wreszcie, że dyrektor jest chyba w Grażynie zakochany. Grażyna konwencjonalnie obruszyła się, ale bez przekonania zaprzeczyła by miała coś z dyrektorem łączyć. W gruncie rzeczy postanowiła jednak grać przed współpracownikami rolę przyjaciółki dyrektora, bo dawało jej to pewne korzyści. Gdy spałaby się do pracy nikt nie odważył się zwrócić jej uwagi.

Kierownik magazynu starał się nie zauważyć, że Grażyna czasami przez cały dzień nie robiła i w dodatku odciągała od pracy innych. Był utwierdzony współpracownik, że jej stosunki z dyrektorem zacieśniają się, Grażyna wychodziła czasami na

godzinę, rzekomo do dyrektora, a wracając uśmiechała się do myślnie. Tymczasem w jej stanowisku pracy bałagar zwiększał się z dnia na dzień.

Wreszcie któregoś dnia wybuchł skandal. Komisja inwentaryzacyjna stwierdziła, iż w kartotekach prowadzonych przez Grażynę nie ma odnotowanych przychodów i rozchodów za okres kilku miesięcy, w związku z czym postawiła wniosek o dyscyplinarne zwolnienie Grażyny. Załoga zwiędziała sensację. Wszyscy komentowali raport komisji inwentaryzacyjnej, zastanawiali się co zrobi dyrektor.

A dyrektor tymczasem nie o wyrosłym miocie przyjaciółki nie wiedząc, podpisał bez wahania pismo o zwolnieniu Grażyny.

Dopiero wtedy, ktoś rozsądny poinformował go o krążących po zakładzie plotkach.

Zdolność do tworzenia różnego rodzaju mitów jest naszą narodową cechą. W zakładzie pracy, gdzie zatrudnionych jest dużo kobiet, mity te dotyczą przede wszystkim stosunków intymnych, które mają dyrektorowie z kierownictwem łączyć z co najmniej dwoma pracownikami.

Zakładowe mitomanki fakty, że zwierzcchnik uśmiechnie się do którejś pracownicy wyciągając daleko idące wnioski. Takie mitomanki wpływają szkodliwie na atmosferę pracy zakładu, doprowadza do bumelanctwa niektórych pracowników „pasowanych na przyjaciółki” wysoko postawionych osób, tworzy niepotrzebne plotki i konflikty.

A mitomankom, żeby nie miały czasu na tworzenie mitów po prostu trzeba zwiększyć zakres obowiązków.

OBSERWATOR

— 10 —



— Słuchaj — krzyknął Hanek — jak przyjeździemy do Krakowa, będziemy pytać dla zmylenia, na wszystkich bramach wjazdowych, czy nie widzieli naszego pana z czarną brodą.

— Będziemy pytać o pana, ale widzi mi się, że nam głowa jego pachoiłka potrzebna będzie. — przyjrzałem ja mu się uważnie — niedobre z niego ścierwo — nie bym nie dał za to — że on Michała ubił...

Droga, którą jechali stawała się coraz twardsza — zbliżali się do Niepołomic.

— Jest tu przy drodze karczma — rzekł po chwili Peszko — będziemy w niej śniadać.

Jakoż po minięciu zamku i kościoła, dojechali do dużej karczmy. Posilili się w niej szybko, wypili dla ochłody po kwarcie piwa, po czym ruszyli znów w dalszą drogę.

Zatrzymali się na chwilę, aby dać koniom wytchnąć. — Gdzie ich będziemy szukać — zastanawiał się głośno Peszko. Nie wierze, aby szlakiem przez puszcę jechali, bo drogę dojazdową trzeba dobrze znać...

— Przylecieli niezawodnie do Bochni — podpowiadał Peszce Hanek.

— Ruszajmy więc ku Wawelowi.

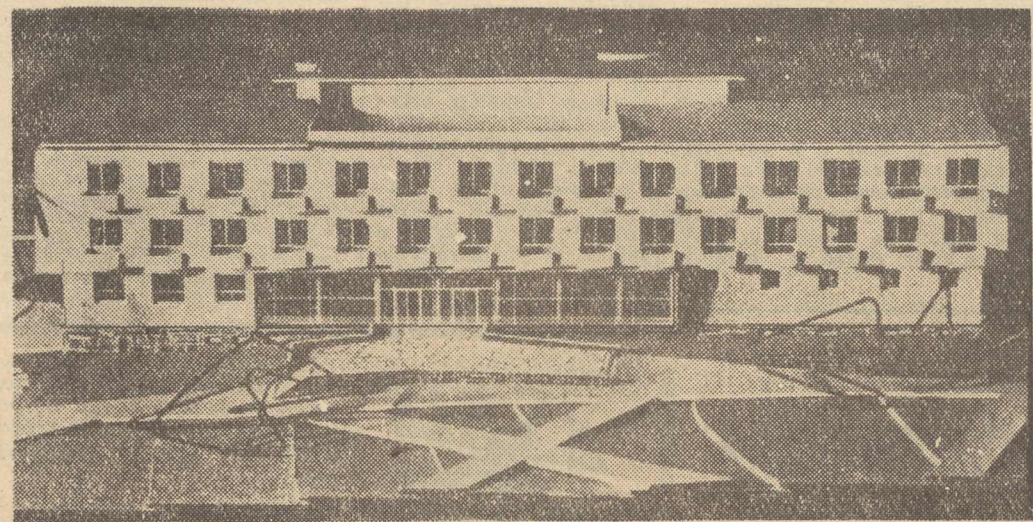
Mijając nowy cmentarz innowierców i siedzibę Bonara starosty bieckiego, pojechali pod Bramę Nową. Ponieważ bramy krakowskie były przeważnie obstawione przez żebraków i przekupni, Peszko postanowił tu rozpocząć wywiad. — Podjechał tedy pod kram przekupki i zapytał czy nie widziała jeźdźca z czarną brodą, któremu towarzyszył pacholek. Otrzymałszy odpowiedź przeczą-

Naczelnym dyrektorem ZA inż. St. Opałko po odbytych spotkaniach poselskich w klubie ZMS „Syrena” rozmawia z przewodniczącym ZP ZMS tow. E. Urbanem oraz radnymi WRN i PRN. Fot. E. Dzikowski

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 9 (76)

SPORT i turystyka



Pod koniec bieżącego roku ma być oddany do użytku dom wypoczynkowy „Azotów” w Zakopanem. Oto jego makietka. Fot. J. Iwański

Półfinały siatkówki w Tarnowie

W Tarnowie odbyły się mistrzostwa Polski juniorów w piłce siatkowej. W turnieju brały udział najlepsze drużyny 4 województw: Anilana Łódź, WKS Kadra Warszawa, MKS Zawiercie i MKS Tarnów. W ostatecznej punktacji zwyciężył zespół Anilany Łódź — 3 pkt., przed MKS Zawiercie — 2 pkt., WSK W-wa — 1 pkt i MKS Tarnów — 0. pkt. Najlepsze wyniki uzyskała Anilana Łódź, wygrywając kolejno z MKS Tarnów 3:1, MKS Zawiercie 3:1 i WKS Kadra 3:0. Drużyna tarnowska przegrała z MKS Zawiercie

2:3, Anilaną Łódź i WSK Kadra po 1:3. Radykalnie odmłodziliśmy skład — powiedział nam trener gospodarzy inż. A. Skrzypek — wielu czołowych zawodników po skończeniu szkoły rozpoczęło grę w innych zespo-

łach. Stąd też ten słaby wynik w tarnowskim turnieju. Mimo to moi chłopcy potrafili nawiązać równą grę z lepszymi od siebie drużynami. Sądzę, że niedługo i oni zaczną wygrywać. (Zyk)



POZIOMO: 1) robią pod kanalicją, 6) czarny ptak (wspak), 10) dęta, 11) zbiór map, 13) rewolucjonista francuski (1743—93), 15) bratobójca, 16) niezbędny, 17) samiec trzody chlewnej, 18) imię żeńskie, 19) pytańnik, 21) wybitne jednostki, 22) rzeka w Czechosłowacji, 26) osiedla w RFRR, 28) okręt pisarz brazylijski (ur. 1912), 31) ...to zdrowie, 33) napuga, 34) jest z 1 b (prog. telew.), 36) iczeń wojskowy, 38) rzeka w ZSRR, 39) tytuł muzeum, 40) umówiony znak, 41) hasło, 42) miej w picu i jedzeniu, 43) zółty barwnik roślinny, 44) bohater spod Troi, 45) rzeka w ZSRR, pr. dopływ Kury.

PIONOWO: 1) na dnie morza, 2) drogi naszyjnik, 3) miasto w pn. Algierii, 4) dżoz naszych pracowników, 5) wydzielony rejon, 6) skrót jednostki ciśnienia, 7) zało-

żeńców Krakowa, 8) m. i port Bulgarii, 9) są rybactwie, 12) szybki wioski taniec, 14) jeden z Kontynentów, 16) zastępn, 20) wierzba, 22) imię żeńskie, 24) rynek w staroż. Grecji, 25) imię żeńskie, 27) imię słynnej śpiewaczki, 30) 2 stany w pn. USA, 31) ciemnobrunatny barwnik, 32) jeden z narzędzi człowieka, 34) krzyżówka... wieczory, 35) miasto w pn.-wsch. Francji, 37) jest pszczoły, roślinny, 39) to samo co 39 poziomo, 41) dużo drzew, 42) stol. Baszkirskiej ASRR. „Mik”

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać w terminie do dnia 10 III 1966 r. Wśród Czytelników, którzy nadesłali trafne rozwiązanie rozlosujemy nagrodę w postaci książki.

Rozstrzygnięcie w niedzielę 6. III 1966 r.

Plebiscyt na finiszu!

W najbliższą niedzielę nastąpi rozstrzygnięcie dorocznego plebiscytu sportowego na najlepszych sportowców i działaczy sportowego ziem. tarnowskiej organizacji przez PKKFIT w Tarnowie i naszą redakcję. W bieżącym roku sympatycy sportu nadesłali rekordową ilość kuponów plebiscytowych. Ponad 2 tysiące sympatyków sportu wzięło udział w tej przyjemnej i — mamy nadzieję — pożytecznej zabawie w bieżącym roku. Sympatie dzielone były dość równo między wszystkich kandydatów na najlepszych. Różnice punktów są minimalne.

Szczegółowa punktacja ogłoszona zostanie w niedzielę (6 marca) na specjalnej tradycyjnej już imprezie „Przeboje sezonu”, na którą uczestników plebiscytu, wszystkich sympatyków sportu serdecznie zapraszamy. Wyniki plebiscytu zamieścimy również w następnym numerze „Tarnowskich Azotów”.

A więc spotykamy się wszyscy w niedzielę na „Przebojach sezonu” w auli Technikum Chemicznego w Tarnowie — Świerczkowie!

Juniorzy „Unii” wygrywają

Kolejny sukces odnieśli młodzi koszykarze ZKS „Unia”. W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrali dalsze dwa spotkania o mistrzostwo województwa. Na swoim terenie zdecydowanie pokonali MKS „Jordan” Kraków w stosunku 86:68 (38:28). Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Maciej Dziunikowski — 28, St. Krauss — 22, Józef Skolarczyk — 12. O wiele trudniejszy mecz rozegrali tarnowianie w Krakowie z tamtejszym MKS „Cracovia”, wygrywając go ostatecznie 70:67 (27:35). Związka, że gospodarze prowadzili do ostatnich minut spotkania, a rozstrzygnięcie padło w końcowych 10 sekundach meczu. Należy więc pochwalić młodych koszykarzy za ich odporność psychiczną, w tym tak zaciętym pojedynku. W Krakowie najlepszymi strzelcami „Unii” byli: M. Dziunikowski, — 28, J. Skolarczyk — 14, R. Lis — 14. Warto również dodać,

że najlepszym zawodnikiem zespołu juniorów „Unii” zwrócił na siebie uwagę działacz KOZK i prawdopodobnie zostanie powołany do kadry województwa. Za pracowitość trzeba wyróżnić Romana Lisę i Józefa Skolarczyka. Jak również należy życzyć takiej postawy zespołowi seniorów. (Zyk)

PROponujemy na sobotę i niedzielę

W sobotę i niedzielę po raz ostatni można obejrzeć w salach Biura Wystaw Artystycznych w Tarnowie wystawę szkolną — prace uczniów z Państwowego Liceum Technika Plastycznych z zakresu rysunku, malarstwa, rzeźby.

DK „Tamel” zaprasza w niedzielę na wieczorek taneczny, który rozpocznie się o godz. 18.

Dla dzieci bajki opowiadać będzie w sobotę o godzinie 16 w sali klubowej DK „Tamel” — Barbara Zawirska.

W internacie Technikum Chemicznego w Tarnowie — Świerczkowie w sobotę o godz. 20 wyświetlane będą filmy z cyklu „Historia i geografia”. Interesującą wystawę barwnych reprodukcji malarstwa rosyjskiego z XIX wieku radzimy obejrzeć w Klubie Książki i Prasy.

Poznanie wnętrza i strojów dawnej Polski umożliwiała wystawa zorganizowana w hali i sali telewizyjnej DK Zakładów Azotowych. (r)

III liga Tarnovia-Stal Mielec 1:2 (0:0)

Utrzymująca się ostatnio słoneczna i ciepła pogoda spowodowała, iż piłkarze wyszli już na boiska. Pierwsze spotkanie tarnowskie w Tarnowie rozegrali piłkarze Tarnovii z III-ligowym zespołem Stali Mielec, ulegając 1:2 (0:0). Jedyną bramkę dla gospodarzy strzelił A. Wodek. Sądząc po grze obu zespołów — trzeba stwierdzić jeszcze zbyt niewystarczające przygotowanie piłkarzy Tarnovii do zbliżających się rozgrywek mistrzowskich. (Zyk)

REDAKCJA czeka na Twoje listy



Tarnowskich. Wyłuszczywszy mu co pana starosta w drodze do Krakowa zatrzymało, poprosili o pożyczanie mieszczanich strojów, w które się zaraz przebrali. Peszko chciał przypasać do boku swój obosieczny miecz, ale Hanek odradził mu:

— Płacę się to między nogami, jak krwi ogon. W czasie, gdyś ty pytał ludzi o brodacza, ja przyszedłem się uzbrojeniu przechodzących ludzi. Stwierdziłem, że tu, w Krakowie, wszyscy szable noszą. Te lekkie zabaweczki mogą więcej złego narobić, niż nasze potwory.

— Kupimy więc szablę — imć pan starosta nie nam za to nie powie...

Dał nam przecież pełną kaletę monet.

Długo się namyślali nad wyborem szabli — starannie wybróbowali, czy się nie zacinają przy wyjmowaniu z pochew, zapłacili i wyszli na ulicę. W nowych strojach, zagubili się w burzliwym nawałnicy. Błyskawice przełatywały przez czarne niebo. Znajdowali się w rynku między ratuszem a sukiennicami. Peszko wbiegł ciągnąc za sobą Hanke, do gospody mieszczącej się w piwnicy w

— 12 —

pobliżu ratusza. Tutaj dojrzeni przy następnym stole znajomą sylwetkę.

— Peszko chwycił Hanke za ramię i ścisnął je mocno.

— On ci to jest, Hanku....

— Co teraz?

— Wyjdiesz przed piwnicę schowasz się w zastanie mu ru ratusza i będziesz czekał. Nie wolno ci go z oka spuścić. Ja tymczasem będę go tu obserwował. Człowiek, o którym mówiono, jakby czując na sobie wzrok Peszki i Hanke, ogłuszył się nagle. To spojrzenie trwało jednak tak krótko, że zarówno Peszko, jak i Hanek byli przeświadczeni, że Maciek ich nie poznał.

— Czyń, jak powiedziałem — wyjdź przed gospodę....

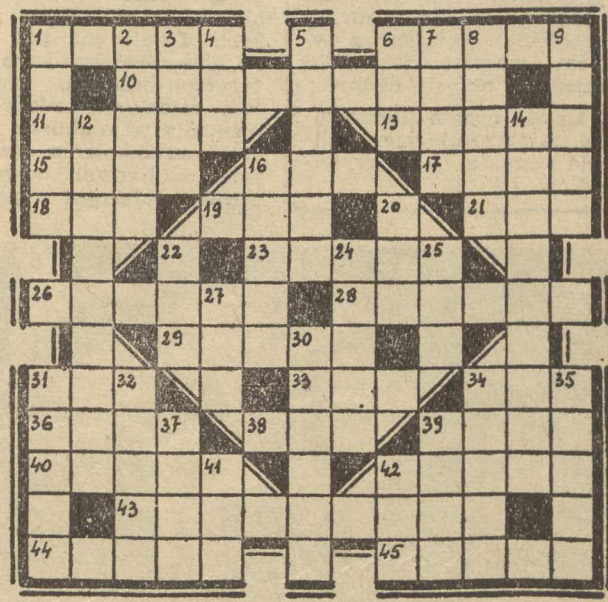
Cały sens świata sprowadził się teraz dla Peszki do tego jednego człowieka, który siedział tam, w głębi tyłem doń odwrócony i popijał spokojnie jakiś napój z cynowego kubka. Dla skrócenia sobie jakżeż wolno płynącego czasu, Peszko sączył miód z małej czarki. Już dno zaczęło w niej przeświecać, gdy nagle Maciek wstał od stołu i na pozór obojętnie skierował się do drzwi kuchennych....

— Myślisz, żeś najchytreszy pod słońcem? — mruknął Peszko — a przecież są chytreszi.... chcesz schodami kuchennymi umknąć?... Nie uda ci się to....

Był już w drzwiach gospody, a po chwili przy schodach prowadzących do drzwi kuchennych. Burza szalała dalej nad Krakowem. Lał ulewny deszcz, błyskawice raz po raz przecinały niebo. Pochylony nisko ku ziemi, wpatrywał się w mrok kuchennych schodów. Zejście na dół nie posiadało żadnej bariery. Zaintrygowany ciszą, pochylił się jeszcze niżej nad czeluścią schodów... W tym momencie, uczuł pchnięcie w plecy. Z rękami wyciągniętymi przed siebie, spadał na dół. Działo się to wszystko tak szybko, że spadając zdążył zaledwie krzyknąć.

— Hanek!!

Uderzył głową w ostrą krawędź schodów stracił przytomność.



Wypełnij Wytnij

I wyślij do „TA”

TARNOWSKIE AZOTY

Nr 9 (76)

„Tarnowskie Azoty”

ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie, budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-55.

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCY:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie. Numer oddano do druku 26 lutego 1966 r.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.